10 WRZEŚNIA 1847 r.
PIĄTEK.

WARSZAWSKA

GAZETA POLICYJNA.

№ 253.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

W dniu jutrzejszym, z powodu rocznicy imienin Jego Cesarskiéj Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza Wiel. Księcia Aleksandra Mikołajewicza, oraz urodzin Wielkiéj Księżny Olgi Mikołajewny, i święta orderu Ś-go Aleksandra Newskiego, o godz. 9-éj z rana w kościele Archikatedralnym Ś-go Jana, a o godz. 11-éj w cerkwi cytadeli Aleksandrowskiéj, odbywać się będą solenne nabożeństwa, na których urzędnicy wojskowi i cywilni znajdować się mają w paradnych mundurach. O godzinie 10½, JO. Książę Feldmarszałek Namiestnik król., przyjmować będzie powinszowania władz na pokojach zamkowych. Wieczorem daném będzie bezpłatne widowisko w teatrze wielkim i miasto illuminowanem zostanie.

Część Urzędowa.

Rada administracyjna postanowieniem z dnia 11 (23) lipca r. b. zapis na przerobienie kośnicy na dom mieszkalny dla dziada przy kościele w Żbikowie rs. 150 testamentem urzędownie przez Agnieszkę z Borzęckich *Dąbrowską* na dniu 8 (20) lipca 1844 r. sporządzonym uczyniony, zatwierdziła.

Dyrektor eksploatacji drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj zawiadamia, że w następującą niedzielę to jest dnia 31 sierpnia (12 września) r. b., prócz zwyczajnych pociągów, wyprawiony będzie o godzinie 12éj w południe, pociąg spacerowy z Warszawy do Skierniewic i pośrednich stacij, wracający do Warszawy o godzinie 8½ wieczór. Powrót pociągiem tym, za okazaniem biletu na pociąg spacerowy zakupionego, bezpłatny.

Prokurator królewski przy trybunale cywilnym gubernji Warszawskiéj w Warszawie. — Zawiadamiam strony interesowane, iż Józef Gronek, woźny nadetatowy przy trybunale tutejszym, decyzją trybunału cywilnego gubernji Warszawskiéj w Warszawie, na dniu 9 (21) sierpnia 1847 r. zapadłą, na miesiąc jeden w urzędowaniu zawieszonym został. Czynności zatém do posady woźnego przywiązanych zawieszony Józef Gronek przez czas suspensy wykonywać nie może. — Warszawa d. 28 sierpnia (9 września) 1847 r. — J. *Wejnert* podprokurator.

Rada szczegółowa opiekuńcza szpitala starozakonnych w Warszawie. — Wiadomo WW. właścicielom ogrodów i pp. ogrodnikom trudniącym się hodowaniem drzew palmowych, iż na mocy postanowienia rady administracyjnéj królestwa z dnia 27 września (9 października) 1835 r. nr. 20,503, wyłączna sprzedaż palm oddaną została na korzyść szpitala tutejszego. Gdy święta zwane palmowe już się zbliżają, rada szczegółowa ostrzega więc WW. właścicieli ogrodów i ogrodników, iżby nikomu bez upoważnienia rady szczegółowéj, palm pod jakimbądź pozorem nie udzielali. Mający zaś takowe do sprzedania zgłosić się winien do kancelarji szpitala przy ulicy Pokornéj pod nr. 2098 gdzie co dzień oprócz dni sobotnich aż do dnia 10 (22) b. m., rada szczegółowa jak co rok takowe palmy ryczałtowo nabywać będzie. — Warszawa d. 27 sierpnia (8 września) 1847 r. — Za opiekuna prezydującego członek rady, *Glas.*

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Następujący żołnierze wojsk Cesarsko-Rosyjskich, a będący

rodem z królestwa, życie zakończyli: Szymon syn Adama Hasowiak z gminy Bliza, Piotr syn Karola Zieliński z gminy Klementów, Aleksander syn Józefa Dobrowolski rodem z m. Zamościa, Wojciech syn Wawrzeńca Majewski rodem z pow. Łukowskiego z gm. Lasków, Grzegorz syn Jana Drewniak rodem z tegoż pow. z gm. Maciejowice, Andrzéj syn Michała Ryba rodem z gm. Gościeradów, Łukasz syn Pawła Malec rodem z gm. Zwierzyniec i Józef syn Jana Kalinowski rodem z gm. Trzeszczan.

Sąd policji prostéj okręgu i miasta Warszawy wydziału 3-go. — W dniu 5 (17) sierpnia r. b., na piasku rzeki Wisły pod wsią Siekierkami, w okręgu tutejszym położonemi, dostrzeżone zostały zwłoki człowieka z imienia, nazwiska, ani téż pochodzenia niewiadomego, lat około 30 mającego, ubranego w kapotę nankinową, spodnie ciemne letnie, kamizelkę letnią szarawą (przy któréj znajdowały się cycełe), koszulę płócienną i czarnym pasem przepasanego, boso; z ubrania powyższego wnosić można, iż to był starozakonny. Wzywa zatém każdego ktoby wiadomość o pochodzeniu i przyczynie śmierci powyższego człowieka posiadał, aby takową wprost sądowi poprawczemu wydziału 2-go lub najbliższemu swego zamieszkania udzielić zechciał. — Warszawa dnia 21 sierpnia (2 września) 1847 roku. - Podsędek, *Czerski.*

Po Jeremjaszu *Filipowiczu,* b. poruczniku b. wojsk polskich, dnia 1 (13) sierpnia 1839 r. we wsi Bakowie okr. Gostyńskim bezdzietnie i beztestamentowo zmarłym, pozostał spadek składający się z sumy rs. 474 k. 58 do banku polskiego złożonéj. Wzywa się niniejszém osoby uzasadnioną pretensję do powyższego spadku mające, ażeby się z dowodami legitymacyjnemi w przeciągu 6-ciu miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia w trybunale cywilnym gubernji Warszawskiéj w Warszawie stawiły; w przeciwnym bowiem razie spadek ten za bezdziedziczny uznany i na rzecz skarbu królestwa przepisany zostanie.

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 394, wyjechało 235.

JW. radzca tajny Jan *Wolicki,* senator, przewodniczący w 9-tym departamencie Rządzącego Senatu, kawaler orderów św. Stanisława 1-éj i św. Włodzimierza 3-éj klasy, w dniu wczorajszym w skutku apopleksji nagle życie zakończył.

Marjanna *Niczewska* szynkarka, którą Karol *Niesiołowski* ranił nożem w brzuch, odesłana na kurację do Dzieciątka Jezus, tamże życie zakończyła.

Wiadomość o osobach zmarłych w upłynionym mcu sierpniu *w parafji św. Aleksandra:* Terlecka Tekla lat 50, emerytka; Stanisławska Petronela lat 61, obyw.; terminator 1, służące 2, podoficer jeden, żołnierzy 10, wyrobników obojéj płci 7, dzieci obojéj płci 17. — *W parafji Pragskiéj:* Grabowski Józef lat 51, obyw.; Czarkowska Franciszka lat 30 obyw.; wyrob. obojéj płci 3, dzieci obojéj 11. — *W parafji prawosławnéj:* Sokołow Helena lat 26, żona kupca; dzieci obojéj płci 2. — *W parafji Ewangelicko-Augsburgskiéj:* De Linde Samuel lat 77, prezes konsys. ewang.; Korecki Daniel lat 58, emeryt; Beling August lat 36, pisarz prywatny; Reipert Rozyna lat 32, przy mężu; wdów przy familji zostających 4, czeladnik 1, żołnierzy 3, wyrobnik 1, dzieci obojéj płci 21 i nieżywo-urodzonych 2. — *W parafji Ewangelicko-reformowanéj:* Hommond Sara lat 44, przy mężu zostająca.

Stanisław *Zieliński,* lat 24 liczący, kancelista dyrekcji ubezpieczeń, w dniu wczorajszym zmarł.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Brodzki Antoni ob. z Ciemiłowa nr. 590, Błeszyński Juljan ob. z Częstochowy nr. 601, Borejsza Marc. ob. z Garwolina nr. 500, Buckiewicz Konst. ob. z Płocka nr. 500, Bromirski Stanis. ob. z Łazów nr. 1346, Chrzanowski Jan ob. z Wyszkowa nr. 603, Czarnecki August ob. z Łaskarzewa nr. 414, Damszewski Jan ob. z Józefowa nr. 2684, Górski Józef ob. z Szwarocina nr. 584, Godlewski Józ. ob. z Fredy nr. 570, Handke Ern. ob. z Łodzi nr. 603, Janowski Kaź. sędzia z Lublina nr. 500, Kłosowski Kar. ob. z Szczebrzeszyna nr. 601, Listowski Andr. b. pułk. wojsk Ces.-ros. z Lublina nr. 593, Muszyński Woj. ob. z Łowicza nr. 603, Majewski Ambr. ob. z Wołuczy nr. 601, Marks Jan ob. z Wielunia nr. 500, Mierzejewski Hipolit ob. z Leszczydołu nr. 2768, Mieszkowski Ant. ob. z Kozłowa nr. 394, Malcz Wilh. dok. z Opatowa nr. 1334, Majeranowski Wład. art. dram. z Krakowa nr. 473, Podczaski Stan. ob. z Skwarzyna nr. 625, Rother Kar. ob. z Sieradza nr. 173, Sliwiński Stan. ob. z Piekut nr. 584, Smoczyński Karol ob. z Grochowa nr. 2768, Stejnkeler Piotr bankier z Wrocławia nr. 638, Tymowski Sewer. ob. z Postękalic nr. 584, Zeuschner Lud. dok. z Krakowa nr. 1356.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Błędowski Felic. ob. z nru 584 do Niezgody, Bibików Zofja żona jener. z nru 613 do Kijowa, Fessler Leonard kup. z nru 603 do Pabianic, Grochman Karol fab. z nru

605 do Austrji, Gościcki Arkad. ob. z nru 601 do Węgrzynowa, Gąsowski Piotr ob. z nru 115 do Miastkowa, Grabowski Walery ob. z nru 625 do Abramowic, Jabłoński Stan. ob. z nru 584 do Rawy, Jarociński Józef ob. z nru 601 do Oraczewa, Kłokocki Michał ob. z nru 585 do Konina, Kliński Aleks. ob. z nru 584 do Brzeszcza, Kozłowski Rom. ob. z nru 163 do Osiecka, Kossecki Mich. rejent z nru 625 do Miechowa, Pusłowski Wiktor ob. z nru 1264 do Rosji, Pławski Edw. ob. z nru 414 do Wilgi, Rabinowicz Paw. ob. z nru 495 do Okoniewic, Schnejder Kar. apt. z nru 603 do Drezna, Sołowiewicz radz. dworu z nru 613 do Petersburga, Sokołow Letycja żona jener. z nru 625 do Grodna, Witowski Faustyn ob. z nru 556 do Łowicza, Weiman Teodor urzęd. z nru 524 do Petersburga.

Rozmaitości.

U B O G I M A L A R Z.

(Dalszy ciąg).

„Nigdy! Włóczęgo, oszuście, nigdy! Precz mi z mego domu, z któregobyś mi rad wydrzéć wszystko, co mi jest drogiém. Precz gadzino, mówię ci, albo“ — krzyczał z wściekłością stary lichwiarz, podszedłszy młodą parę, i stojąc teraz nad nią, jak anioł zniszczenia, który najdroższe ich nadzieje do razu w nicość rozwiał.

„Wuju, ojcze!“ — błagała Marja z płaczem.

„Panie Antoni, pozwól mi pan tylko słowo!“ — ozwał się Edward spokojnie i z uszanowaniem — „wytłómaczę się“

„Ani słowa!“ zagrzmiał stary. — „Precz z mego domu, albo każę cię przez moje sługi wyrzucić!“

„Oddal się pan“ — prosiła Marja młodzieńca — „zaklinam pana o to.“ — Poczém szepnęła mu ukradkiem „już ja go uspokoję: bądź pan pewnym, wkrótce on inaczéj się namyśli!“

„Czy pan sobie nie pójdziesz?“ krzyknął znowuż rozjątrzony spekulant, nie mogąc się posiąść ze złości.

„Odchodzę“ — rzekł artysta z zwróconém ku Marji spojrzeniem — „ale pragnę, abyś pan nigdy nie miał powodu żałowania tego surowego postępku. Dobranoc panie Antoni, dobranoc panno Marjo.“

Co rzekłszy skłonił się z lekka kochance, a mając najgwałtowniejszemi uczuciami wzburzone serce, wyszedł biédny artysta powoli i z pochyloną głową z domu.

Gdy Edward mieszkanie starego lichwiarza opuścił, słota jeszcze ciągle z równą wrzała wściekłością. Byłto wieczór, w który nawet zwierzę, a tém mniéj ludzka istota, nie miałaby była ochoty wychylić się na dwór. Atoli młody artysta owinął się w płaszcz, zasunął kapelusz na czoło, i szedł śmiało naprzód, nie wiedząc długo sam dokąd. Po upływie godziny, w ciągu któréj kilkakrotnie się zatrzymywał, spojrzał w około siebie i postrzegł, że się w jedném z najnędzniejszych przedmieść Marsylji znajduje. Zarazem poczuł, iż zmókł do nitki, i zaczął oglądać się za miejscem, gdzieby mógł suknie przesuszyć i posiłku dostać. W tém niedaleko od niego dały się w dolnéj części małego domku słyszéć wesołe śpiewy, i tam więc Edward wstąpić zamierzył. Że domek ten nie zbyt powabną miał powierzchowność bynajmniéj go nie troszczyło; byłoto bowiem tém bardziéj ze stanem jego kieski w harmonji.

Wstąpiwszy ze schyloną głową do niskiéj, nieoświetlonéj sieni, i namacawszy drzwi dalsze, wszedł do brudnéj marynarskiéj szynkowni, gdzie zebrana była grupa ludzi, po większéj części majtków, rozmaitéj, niezbyt ujmującéj powierzchowności. Na dużym kominku pałał świeżo nałożony ogień; ku temu miejscu zbliżył się artysta śród głuchéj ciszy całego towarzystwa, które z ciekawością na przybysza patrzyło. Gdy Edward płaszcz na kołku rozwiesił, i w swojéj czarnéj aż pod szyję zapiętéj kurtce przed nimi stanął, powierzchowność jego wszystkich niejako zadziwiła. Ztémwszystkiem prowadzono daléj przerwaną na chwilę rozmowę; przy kominie stał mały stolik ze stołkiem, który artysta zajął; poczém starając się ile możności naśladować maniery swoich spółtowarzyszy, wydające mu się być godne studjowania, kazał sobie dać lekką przekąskę, butelkę wina i sygaro, czém mu wnet usłużono.

Edward postanowił przeczekać przez jutro, zanim o swojéj miłości zwątpi, a potém zaczął przypatrywać się bliżéj różnorodnym żywiołom, z jakich otaczające go składało się towarzystwo. U jednego stołu siedzieli czteréj weseli Francuzi, którzy żartując nieustannie przy szklance wina, zdawali się mniemać, jakby czas skrzydeł nie miał, i nigdy dla nich ulecić nie mógł. Przy drugim stole zasiadło grono poważnych Hiszpanów, którzy wszystko z pewną grandesą poczynają. Daléj byli tam jeszcze Włosi, Grecy i Niemcy. Na boku zaś, w odosobnionéj części szynkowni postrzegł Edward dwóch mężczyzn, którzy wnet uwagę jego tak mocno zwrócili, iż się odtąd wyłącznie tylko nimi zajmował. Jeden z nich był młody, drugi stary, obaj mieli ubiór majtków na sobie; fizjonomja starszego znamionowała oszusta i łotra; zepsucie moralne i prostactwo malowało mu się tak wybitnie na twa-

rzy, iż nie można było tego niepoznać, gdy nawet niekiedy łagodniejszą i pokorniejszą minę przybierał. Twarz jego była wązka, długa i chuda, nos zakrzywiony, czoło niskie. Najbardziéj uderzały oczy jego, mające tak przenikający wzrok, że mało kto byłby długo znieść go w stanie. Przeciwnie towarzysz jego wyglądał głupowato, i zdawał się być równie niedoświadczonym, jak był młodym. Żaden z nich ani jadł ani pił, nawet i fajki nie palili, a wciąż milczeli. Jedyném ich zajęciem w pierwszéj chwili zdawało się być podejrzliwe badanie nowo-przybyłego gościa. Gdy jednak artysta żądając przekąski, czystą francuzczyzną przemówił, tak iż wszyscy za krajowca go mieli, i nasi dwaj nieznajomi uspokoili się z wolna, i mniéj na niego zważali. (D. c. n.)

Doniesienia.

Bank polski. — Podaje do wiadomości, że b. zakład cegielni w Pomiechowku z gruntami, zabudowaniami i inwentarzem martwym, położony w powiecie i okręgu Płockim, sprzedany będzie przez publiczną licytację w terminie 5 (17) września r. b., o godzinie 10-éj z rana, odbyć się mającą w sali posiedzeń banku polskiego. Praetium do licytacji ustanawia się o 50 0/0 niżéj od pierwotnego szacunku to jest rs. 4352 kop. 63 1/2. Każdy mający chęć kupna, winien złożyć jako vadium do licytacji rs. 435. w gotowiznie lub papierach publicznych krajowych, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz będzie zwrócone. Warunki, które służyły do poprzednich czterech licytacij pozostają bez zmiany i są do przejrzenia w godzinach służbowych w wydziale przemysłu banku polskiego. Z resztą o stanie zakładu każdy mający chęć kupna na gruncie może się przekonać.— Warszawa dnia 20 sierpnia (1 września) 1847.—Prezes radzca tajny *Tymowski.* — Naczelnik kancelarji, *Łubkowski.*

Ponieważ okazały się rewersa i weksle, jakoby z moim podpisem wystawione, które ja zaprzeczyć i w drodze fałszu dochodzić zniewolony byłem, rozpocząwszy już w tym celu stosowne kroki, ostrzegam niniejszém, ażeby nikt prywatnych moich rewersów ani weksłów nienabywał, bez wiadomości mojéj, inaczéj bowiem gdyby takowe okazały się być takiemi, o jakich wyżéj wspomniałem, nabywca sam sobie winę przypisze, gdy ztąd na straty narażonym zostanie.—Roman hrabia *Mikorski.*

W skutek polecenia magistratu miasta Warszawy z dnia 6 (18) sierpnia r. b., za nr. 42412/27352, odbywać się będzie licytacja w dniu 3 (15) września r. b., o godzinie 10-éj rano, w domu przy ulicy Wareckiéj pod nr. 1360, w obec WW. członków nadzoru służby ekonomicznéj, na rozebranie zabudowań i parkanu posesji nr. 1360. Warunki do licytacji przejrzane być mogą codziennie na gruncie u ekonoma efektów pogrzebowych. Przystępujący winien złożyć na vadium rs. 20.

Wzywam wszystkich do spadku Anny Wentzel w Lublinie roku zeszłego zmarłéj, pretensje rościć mogących, aby się najdaléj za miesiąc jeden do podpisanego przy ulicy Solec nr. 2920*b* lub w Lublinie do upoważnionego p. Henryka Hoene zgłosili, gdyż przeciwnie za zrzekających się uważani będą; wzywam zarazem dłużników którzy należności winnych nie zapłacili, aby pospieszali z uiszczeniem takowych, gdyż inaczéj krokami sądowemi znagleni zostaną.—Ant. *Wentzel.*

SKLEP z szafami i wystawką, jest w każdym czasie do wyna- ... rzy ulicy Miodowéj, gdzie wisząca na oknie



Uwiadamia się panów aptekarzy, że skład nasion Rudolfa Ohma za Wolskiemi rogatkami będący, posiada z tegorocznego zbioru, NASIENIE *Carduus marianus*, funt po zł. 5, a biorący 10 funtów po zł. 4.

Dnia 3-go września r. b., w przejeździe z twierdzy Nowogieorgiewskiéj do miasta Warszawy, skradzioną lub zgubioną została LUNETA do zarządu 6-éj dyrekcji Warszawskiéj telegraficznéj linji należąca, trzymająca długości 23 1/2 cali. z drzewa machoniowego w mosiądz oprawna i z tegoż metalu rurką, na któréj napisano: Utzschneider u Fraunhofer in München, w futerale tekturowym papierem koloru żółto marmurowym oklejonym. Uprasza się zatem aby przez kogo takowa dostrzeżona lub znaleziona będzie, aby do rzeczonéj wyżéj dyrekcji, w b. królewskim zamku egzystującéj, wiadomość lub samą lunetę nadesłać raczyli.

Zawiadamia się szanowną publiczność, iż po ś. p. Janie Duczyńskim pod nr. 495, przy ulicy Miodowéj, w piwnicy w pałacu Grabowskich, rozpoczęła się wyprzedaż za gotowe pieniądze WIN starych węgierskich, francuzkich, reńskich, araku w butelkach i gąsiorach, po cenach bardzo zniżonych. Administracja niema potrzeby te wina wychwalać, gdyż jest wiadomo, że znane są z dobroci wina ś. p. Jana Duczyńskiego. Piwnica otwarta będzie każdego dnia wyjąwszy świąt, po południu od godziny 4-éj do 6-éj wieczorem.



Po kilkoletniéj praktyce, założywszy warsztat stolarski, poczytuję sobie za obowiązek donieść, iż posiadam obecnie kilka BILARDÓW gotowych w najnowszym fasonie, i znaczny zapas kijów do gry bilardowéj po różnych cenach, obok tego przyjmuję różne obstalunki na roboty stolarskie, a mianowicie: na garnitury mebli, bilardy i magle, zaręczając, iż z największą starannością takowe wykonywać będzie.—August *Koniewicz*, ulica Nowy-Swiat nr. 1308.



Dnia 1-go b. m. zginęła z pałacu b. Paca, SUKA legawa gładka w kasztanowate łaty, uszy długie mająca, Bellą zwana. Uprasza się obecnego jéj posiadacza o odesłanie za nadgrodą, do Kaspra stróża wymienionego pałacu, który wskaże właściciela.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś, jutro i pojutrze, w kawiarni przy ulicy Długiéj pod nr. 489*b* w domu W-go mecenasa Rudnickiego, grać i śpiewać będą pp. *Nowakowskie*, przytém stała pula bilardowa.

Dziś w nowo urządzonéj kawiarni pomiędzy hotelem Rzymskim a Litewskim, grać i śpiewać będą pp. *Pape.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Trębackiéj obok domu Stejnkielera, grać i śpiewać będą pp. *Noires*, pierwszy raz po powrocie.

Dziś w kawiarni przy ulicy Krak.-Przed. obok poczty w domu dawniéj Baroka nr. 420, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Freta wprost Długiéj pod nr. 250 na 1-ém piętrze, grać i śpiewać będą pp. *Huibenthal*, przytem panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

TEATR WIELKI. Jutro, widowisko bezpłatne *Talizman niewidzialności. Dwa posągi.* Zakończy kantata.

Dziś z rana ciepła stopni 7, wczoraj w poł. ciepła stop. 8.

Wysokość wody na Wiśle stop 4 cali 4.